ARTYKUŁY RECENZYJNE

Jan J. Milewski

CZYM JEST „POTĘGA” W XXI WIEKU?

Pierre Buhler, *O potęgę w XXI wieku*, przekład z francuskiego Grażyna Majcher, Wydawnictwo Akademickie Dialog, Warszawa 2014, ss. 516.

Nowa książka Pierre’a Buhlera *O potęgę w XXI wieku* to ważna lektura dla wszystkich zainteresowanych ewolucją polityczną świata oraz rolą Azji w tych procesach. Dobre przyjęcie książki w kraju autora, szybki przekład na polski i liczne recenzje dowodzą, że dzieło wnosi nowy wkład w eksplorację złożoności świata XXI stulecia.

Autor należy do badaczy stosunków międzynarodowych, którzy łączą pracę naukową z praktyką w tej dziedzinie. Do obu posiada wyjątkowe przygotowanie. Absolwent czołowych uczelni francuskich w zakresie administracji i nauk politycznych (HEC Paris, Institute d’études politiques de Paris, l’Institut national des Langues et Civilisations orientales, École nationale d’administration), był wykładowcą i profesorem uniwersyteckim. Formację badawczą wywodzi ze szkoły Annales Ferdynanda Braudela i Luciena Febvre’a, co potwierdza metodologia dzieła. Przypomnijmy, że szkoła Annales i jej twórcy wywarli niemały wpływ i na naszą historiografię. Drugi nurt to praktyka – pracę w dyplomacji rozpoczął autor (ur. w 1954 r.) w roku 1983. Pracował kolejno we francuskich placówkach w Warszawie (1983–1985), Moskwie (1985–1988), Waszyngtonie i Nowym Jorku (1993–2001), w Singapurze (jako ambasador w latach 2006–2009) i ponownie w Warszawie (od 2012 r. jako ambasador). Czas i miejsca tej pracy dostarczały Pierre’owi

Buhlerowi – badaczowi – obserwacji empirycznych z pierwszej ręki w ważnych teatrach polityki światowej.

To druga książka autora wydana po polsku. Pierwsza, dotycząca naszej historii: *Polska droga do wolności 1939–1989*, ukazała się w 1997 r., wznowiona pod zmienionym tytułem (*Anatomia oszustwa. Polska w czasach komunizmu*) w 2014 r. Na temat stosunków międzynarodowych Buhler opublikował wiele prac indywidualnych i zbiorowych.

Autor określa książkę *O potędze w XXI wieku* jako esej, unikając szyldu naukowości. W rzeczywistości jednak czytelnik otrzymuje tekst spełniający wymogi naukowe, podany w dodatku w sposób niesłychanie ciekawy. Tekst pisany jasno, obrazowo, potocznie, jest porywający w lekturze.

Wątpliwości, jeśli chodzi o charakter książki, rozwiewa podtytuł, pominięty zresztą w wydaniu polskim: *La puissance au XXI^e siècle. Les nouvelles définitions du monde*. Określa on jasno zamiar dzieła – próbę określenia zjawiska *potęgi*, opartą na odczytaniu (*redefinicji – empirycznej analizie*) dynamicznie zmieniającego się świata XXI w.

Szeroki zakres źródeł i opracowań, na których oparł się autor, wspiera bezcenna i wytrawna metodologia. Od poglądów wybranych klasyków starożytności Pierre Buhler prowadzi czytelnika przez zachodnią myśl polityczną, od XVI w. do prac współczesnych badaczy polityki międzynarodowej – teorii i opracowań. Dokumentację statystyczną czerpie autor z szerokiego zakresu różnorodnych publikacji, analiz, prognoz narodowych i światowych. Źródła do tak ambitnie zakrojonego dzieła są oczywiście niewyczerpane. Szkoda jednak, że w pracy, gdzie Azja zajmuje tak poczesne miejsce, wśród klasyków pominięci zostali Kautilja czy traktat *Manusmryti*. Nawet Sun Tzu, krótko wspomniany w tekście, nie znalazł się w bibliografii (wydania polskie lub zagraniczne). Adam Smith jest wymieniony wśród mu współczesnych, ale jego wyjaśnienie źródeł i barier rozwoju państw Europy, Ameryki Północnej i Chin do połowy XVIII w., idealnie pasujące do rozważań, jest nieobecne.

Przejrzysty układ publikacji dobrze służy prezentacji myśli autora. Książkę zaczynają wnikliwe przedmowy Adama Daniela Rotfelda, Huberta Védrine’a i wprowadzenie autora. Zasadnicza treść dzieła podzielona jest na dziesięć rozdziałów. Pierwszy ukazuje obraz ewolucji zjawiska *potęgi* w dziejach. W następnych pięciu analizuje Buhler zjawisko *potęgi* w kolejnych sferach jego występowania: państwa (II), prawa (III), geografii (IV), ludności (V) i pieniądza (VI). Działanie potęgi w warunkach rewolucji informatycznej i komunikacyjnej – erze sieci – to następny rozdział (VII). Trzy ostatnie traktują o przemianach zjawiska *potęgi* w najważniejszych regionach świata: Azji (VIII), Europie (IX) i Ameryce (X), oraz o ich

relacjach z resztą świata. Epilog – zarys perspektyw przyszłości – kończy rozważania autora. Tom zamykają bibliografia i indeks osobowy.

Znakomity przekład Grażyny Majcher świetnie oddaje płynną narrację autora, zaskakuje mnogością rzadko używanych słów polskich, trafnie dobieranych dla trudno przekładalnych terminów francuskich. Dzięki temu dzieło czyta się, jak wspomniano, z przyjemnością, a wywody autora często porywają. Pewne pytania nasuwa prezentacja warsztatu autorskiego. Staranna bibliografia, oparta na wydaniu francuskim, jest poszerzona o niektóre prace polskich autorów, ale wybór ich ma istotne braki. Podobnie ma się rzecz z przekładami na polski dzieł obcych w bibliografii. Są *Mocarstwa świata* Paula Kennedy’ego, ale brakuje innych przekładów tego autora, jak i wydanych w Polsce książek Nialla Fergusona, cytowanych w tekście. Sun Tzu jest cytowany i odnotowany w indeksie, ale w przypisie ani w bibliografii nie ma przekładu polskiego czy innego. Liczne pozycje, na które powołuje się autor, ze starannym opisem bibliograficznym na dole strony, nie znalazły się w bibliografii, a ich autorzy w indeksie. W efekcie czytelnik otrzymuje trzy niepokrywające się informacje o tekstach wykorzystanych przez autora (przypisy, bibliografia, indeks). Prawda, że wielu wydawców tak czyni. Niewielka to pociecha w przypadku dzieła Pierre’a Buhlera, które jest z założenia ambitną próbą ukazania zarówno problemu, jak i jego interpretacji.

Podejście do zjawiska *potęgi*, celu i zakresu książki, wyjaśnia autor we wprowadzeniu. Ze świadomością uproszczenia streścimy tę kwestię w punktach: 1. *potęga* jest zjawiskiem historycznym, obecnym w życiu społeczeństwa od początków państwa do dziś; 2. w procesie historycznym zjawisko *potęgi* zmienia się, tak jak inne cechy życia społecznego; 3. ewolucji podlegają wszystkie składniki *potęgi* – formy, środki, narzędzia, zakres i inne; 4. przyspieszenie przeobrażeń społeczności wraz z globalizacją i rewolucją informatyczną od schyłku XX w. przeobraża również zjawisko *potęgi*.

Niewielu autorów studiujących to zjawisko zdołało ukazać tak zwięźle jego wielostronność. Dla Buhlera jest ono realne w każdej epoce historycznej, a jednocześnie zbyt złożone i zmienne, aby mogło poddać się zamknięciu w definicję. *Na pierwszy rzut oka* – pisze autor – *pojęcie potęgi, czy też mocy, jawi się jako coś tajemniczego i zarazem banalnego. Banalnego ze względu na to, że jest bardzo często używane: opracowania historyczne i wiadomości o aktualnych wydarzeniach obfitują w odniesienia do wielkich potęg, do supermocarstw, do potęg nuklearnych czy „hipermocarstw”. Lecz sama w sobie, gdy nie jest nijak dookreślona, potęga kojarzy się z bytem wszechobecnym, trochę niepokojącym, związanym z sekretnymi siłami i nieujawnionymi środkami. Jeżeli jednak przyjrzeć się bliżej temu pojęciu, potęga nie jest ani jednym, ani drugim. Można ją opisać, analizować, zrozumieć – jak każde inne pojęcie z dziedziny polityki.* Ten charakter zjawiska określa

cel książki i stosunek autora do definiowania pojęcia. *Niniejszy esej – pisze Buhler – stanowi zatem zaproszenie do empirycznej eksploracji potęgi, jednak nie pretenduje w żadnej mierze do prezentowania zarysu teorii, ani nawet do ogarnięcia całego zakresu tematu. Przyświeca mu cel uchwycenia reguł owej „gramatyki potęgi”, które pozwolą na rozwikłanie i zrozumienie tego, co się dzieje* (s. 18, 19). *Gramatyka cywilizacji* Fernanda Braudela (1902–1985) jest czytelną inspiracją takiego podejścia.

Założenie autorskie brzmi następująco: *Za abstrakcyjnością terminu bowiem kryje się historia z krwi i kości, historia, która dostarczyła potędze zarówno scenerie, jak postaci dla jej rozlicznych dramatów. Właśnie w historii najwyraźniej widać niezienne cechy potęgi, jej wyznaczniki, uwarunkowania, lecz także jej dynamikę i zmienność form* (s. 19). Temu założeniu podporządkowana jest logiczna konstrukcja książki. Autor prowadzi czytelnika przez wnikliwe i wielostronne rozważania składników, wyrazów i narzędzi potęgi w historii, aż do świata XXI w.

W rozdziale pierwszym, zatytułowanym *Krótką historią potęgi*, autor daje kolejny wyraz respektu dla historii. Świadomy wagi jej dziedzictwa dla rozumienia współczesności zaczyna swe rozważania od obszernych cytatów z Tukidydesa – i chwala mu za to. Przypomina, że *Wojna peloponeska* jest „historycznym tekstem założycielskim”. Choć na tego twórcę nauki historycznej powołuje się wielu autorów, mało który odczytał go tak głęboko. Obserwacje Tukidydesa, pisze Buhler, *dotyczące relacji między siłą, groźbą i wyrachowaniem, między poddaństwem, między hegemonią i wolnością, między etyką i interesem oraz prestiżem – oddają całą złożoność stosunków między jednostkami politycznymi* (s. 29). Od Tukidydesa autor cofa się do najwcześniejszych organizacji państwowych. Przypomina poglądy antropologów i historyków szukających odpowiedzi na fundamentalne dla niego pytanie: *jak wyjaśnić, że na przestrzeni kilku tysiącleci w regionach tak odległych, jak Bliski Wschód, Chiny, Indie, Andy i Ameryka Środkowa, ludzkość wytworzyła oparte na podboju i podporządkowaniu imperia i królestwa, które łączy tak wiele podobieństw?* (s. 30). W poszukiwaniu odpowiedzi na te pytania daje czytelnikowi erudycyjny zarys dziejów organizacji politycznej, od wczesnych państw poprzez wzrost ich siły i sprawności za sprawą „wynałazku imperium” aż do rewolucji przemysłowej, *Pax Britannica* i dominacji rywalizujących ze sobą mocarstw zindustrializowanych.

Upadek „realnego socjalizmu” między 1989 a 1991 r., który autor obserwował na miejscu wydarzeń, *wyzначył nowy rozkład potęgi, wprowadzając zmianę nie mniej głęboką niż rok 1945, lecz także mutacje form, modalności, celów i narzędzi potęgi – zarysowała się jej „nowa gramatyka”* (s. 83).

Od zarysu pojmowania potęgi (rozdział pierwszy) w dziejach przechodzi autor do obszarów polityki, w których to zjawisko występuje. Pierwszym jest państwo

(rozdział drugi). W tym przypadku perspektywa historyczna rozważań jest krótsza, zaczyna się od średniowiecza. Ścieranie się różnych form organizacji politycznej doprowadziło do powstania modelu nazywanego nowoczesnym państwem. Pisze autor: *Umocniony przez stopienie się z narodem i kapitalizmem, łączący władzę ideologiczną i władzę ekonomiczną, ten model podbijał świat w kilku kolejnych falach* (s. 84). Wnikliwie ukazuje złożoność tego fenomenu, nie kusząc się o proste definicje. To nowoczesne państwo, mówi dalej, jest historycznym wcieleniem czegoś głębszego, stałego i nawet niezmiennego, co jest samą kwintesencją polityki. A wojna jest tą jego formą, która była znacznie bardziej powszechna niż państwo.

Kierunki ewolucji państwa nowoczesnego i jednego z jego narzędzi – wojny – traktuje Buhler jako jeden z ważnych etapów powstawania nowego świata i nowego miejsca *potęgi*. Kwestię tę rozważa na dwóch płaszczyznach: pierwsza to jej miejsce w europejskiej myśli politycznej, zwłaszcza takich autorów, jak Niccolò Machiavelli, Jean Bodin, Galileusz, Thomas Hobbes, Kartezyusz, Hugo Grotius, Gottfried Leibniz, Jean-Jacques Rousseau, poprzez Carla von Clausewitza do Maksa Webera, Raymonda Arona i Hansa Morgenthaua, by wymienić tylko ważniejszych. Druga płaszczyzna to analiza przemian instytucji politycznych tworzących kolejne mutacje państwa.

Rozważania o ewolucji państwa jako obszaru działania *potęgi* prowadzą autora do sprawy klasyfikacji, wraca więc do stawianego wielokrotnie pytania: „Ile jest światów na tym świecie?”. Autor przyjmuje propozycję Roberta Coopera, będącą według niego trafnym „empirycznym uogólnieniem” stratyfikacji podług rozwoju historycznego państw, przydatnym wyrażnie po upadku komunizmu. Cooper dzieli świat, przypomnijmy za autorem, na trzy wielkie części: przednowoczesny (premodernistyczny), nowoczesny (modernistyczny) i ponowoczesny (postmodernistyczny). Ten ostatni jest według Buhlera najbardziej zaawansowaną postacią rozwoju. Przyjawszy od Coopera cechy każdego z tych światów, Buhler pisze: *Świat ponowoczesny składa się ze społeczności państw o przodujących gospodarkach, jednak najlepszą jego ilustracją jest zjednoczona Europa. Tutaj proces jednoczenia jest oparty na zasadach akceptowanego wzajemnego ingerowania w sprawy wewnętrzne, wzajemnej jawności, podporządkowania zachowań państwowych dobrowolnie przyjętej dyscyplinie i wspólnie uzgodnionemu porządkowi prawnemu, dzielenia się suwerennością w całym szeregu dziedzin. Prowadzi on do przedawnienia tysiącletniej logiki zbrojnej, choć nie unicestwia interesów narodowych* (s. 111, 112). Ale jest to kierunek ewolucji, pisze, bardzo trudny lub wręcz niemożliwy do powtórzenia obecnie w innych regionach świata.

Rozdział trzeci poświęcony jest następnemu obszarowi działania *potęgi* – prawu. Ewolucję prawa w tej perspektywie rozważa od narodzin nowożytnego państwa w kategoriach prawa wewnętrznego i międzynarodowego. Rozpoczynając od

wizji Hobbesa i Grotiusa i podążając do czasów współczesnych, Buhler skupia się na odmiennościach systemów prawnych w różnych typach państw XXI w. Ponownie powołuje się tu na Roberta Coopera, po części opierając się na różnicach w operowaniu prawem. W odniesieniu do pierwszej grupy państw dramatycznie rysuje czytelnikowi obraz rzeczywistości. *Na obszarze przednowoczesnym sytuacja polityczna pozostaje chaotyczna, anarchiczna, tak że pojęcie suwerennej władzy staje się pojęciem pustym, zarówno w wymiarze wewnętrznym, jak i zewnętrznym: tego typu rozróżnienia nie mają zresztą sensu na terytorium, które jest eksploatowane przez politycznych przedsiębiorców i organizacje mafijne, nękanie przez napaści i rozdierane przez wpływy zewnętrzne. Te współczesne przykłady dziewiętnastowiecznych terra nullius – jednak bez skłonnych je podbić imperiów kolonialnych, są sferami chaosu, pozostawionymi ich własnej logice* (s. 145), pisze, omawiając losy Demokratycznej Republiki Konga, rejonu Wielkich Jezior oraz Rogu Afryki, wybranych z licznych przykładów.

Druża kategoria państw, świat nowoczesny, czyli obszar prymatu suwerenności, najlepiej wpisuje się w rozpatrywany w tym rozdziale schemat: przewrażliwieniu na punkcie często świeżo nabytej suwerenności towarzyszy działalność na rzecz prawa międzynarodowego i multilateralizmu, tym energiczniejsza, im słabsze i podatne na ciosy państwo. *W świecie ponowoczesnym, w grupie państw, które znalazły się w obozie zwycięzców zimnej wojny – pisze Buhler – użycie siły nie wchodzi w grę, nawet gdy istnieją tradycyjne kwestie sporne* (s. 145). W tej grupie, podkreśla autor, relacje między członkami Unii Europejskiej wyznaczają nową postać stosunków między państwami. *Oczywiście pojawiają się między nimi rozbieżności, oczywiście polityczna waga największych krajów chroni je przed sankcjami. Niemniej jest to zwieńczona sukcesem ilustracja ład u prawnego i politycznego zbudowanego nie na fundamencie potęgi, lecz na jej negacji, czy raczej na wyjściu poza nią* (podkreśl. JJM), *a dokonały tego państwa europejskie, które mocno sparzyły się jej ogniem* (s. 146).

Dwa klasyczne składniki potęgi: geografia i ludność, to przedmiot kolejnych rozdziałów (czwartego i piątego). O politycznej roli środowisk, przestrzeni i zasobów w świecie XXI w. napisano wiele i autor przypomina tylko najważniejsze poglądy. Dla każdej jednostki politycznej aspirującej do potęgi, pisze, kontrola nad odpowiednim do epoki zakresem przestrzeni była kwestią wielkiej wagi. Do jej kontroli militarnej w każdym okresie kluczem był i pozostaje właściwy dla epoki potencjał przemysłowy i technologiczny. Rola tak ważnego składnika przestrzeni jak zasoby naturalne – potwierdza autor – jest kolejną zmienną, działającą inaczej w państwach o różnym poziomie ich posiadania (lub braków), co jest widoczne zwłaszcza w XX i XXI w. Realia polityki w tej dziedzinie ukazane są barwnie, w świetle decyzji i akcji polityczno-militarnych.

Rolę czynnika ludnościowego w ewolucji *potęgi* omawia autor w długiej perspektywie historycznej oraz krótszej – wyzwań XX i XXI w. Badania i prognozy demograficzne, podkreśla Buhler, uprzytomniają, że nie ma miejsca na uogólnienia globalne w tym zakresie. W różnych regionach świata występują odmienne tendencje ludnościowe, często wręcz odwrotne (Afryka, Europa, Chiny, Japonia itd.). Za odmiennymi tendencjami idą odmienne wyzwania dla polityki państw. Prowadzi to autora do tezy: *Pod powierzchnią pianą ludzkich działań demografia kształtuje „w długim trwaniu” – jakby to ujął Fernand Braudel – czas i przestrzeń świata. Oporna wobec „inżynieryjnych” przedsięwzięć, posłuszna prawom, których umysł ludzki wciąż nie zdołał przeniknąć, znajduje się jednak w samym sercu tej relacji międzyludzkiej, jaką jest potęga* (s. 224). Za rozpiętością wyzwań, podkreśla Buhler, idzie ich różnorodność.

Potęga i pieniądź, temat szóstego rozdziału, ukazują kolejne ważne zagadnienie, zwłaszcza dla najbardziej rozwiniętych gospodarek świata. Autor odrzuca uproszczenie, jakoby nowoczesne państwo było funkcją rozwiniętego kapitalizmu, dla niego bowiem ta relacja jest daleko bardziej skomplikowana. Raz jeszcze powołuje się na swego mistrza: *Nowoczesne państwo nie stworzyło kapitalizmu, lecz go odziedziczyło – odnotował Fernand Braudel – raz go faworyzuje, kiedy nie sprzyja mu, raz pozwala mu się rozprzestrzeniać, kiedy indziej niszczy jego siły napędowe* (s. 229). Ocena polityki państw wysoko rozwiniętych wobec kryzysu lat 2007–2010 wypełnia znaczną część rozdziału. Doświadczenie to wskazuje, według autora, zagrożenia i granice zapobiegania im w tej dziedzinie w przyszłości.

W pracy poświęconej *redefinicji* świata XXI w. rola „rewolucji” technologii informacyjnych i komunikacyjnych oraz nauki musiała znaleźć obszerne miejsce. Autor poświęcił im osobny, bardzo ważny dla całości rozumowania rozdział (siódmy). Analityczny opis zakresu zmian i innowacji, jakie wniosły do działania państw nowe technologie informatyczne i komunikacyjne od lat 70., jest perfekcyjny. To samo odnosi się do ich nowej roli w życiu społecznym i w globalizującej się gospodarce. Dobitnie ukazuje Buhler, jak radykalnie zmieniają one i poszerzają dotychczasowe metody, narzędzia i instrumenty działania państwa. Ale nie tylko państwa. Przekształcają sposoby działania *potęgi* i jej umiejscowienie. Dawniej pojęcie *potęgi* opisywało przede wszystkim atrybut państwa, nierównomiernie rozłożony w łonie współczesnej społeczności międzynarodowej (s. 269–270). W ujęciach tradycyjnych, przed globalizacją XXI w., państwo było głównym, a nawet jedynym zarządcą *potęgi*. *Lecz globalizacja nadaje władzę i znaczenie innym aktorom, wcześniej nieistniejącym lub nieistotnym na scenie potęgi* (s. 271). Ciąg zmian, wywołanych pojawianiem się i wzrostem znaczenia nowych aktorów, coraz bardziej wykraczających poza granice kontroli państwa, jest trudny do ogarnięcia i przewidzenia, podkreśla autor.

Pierwsza zmiana dotyczy, pisze Buhler, samej *definicji zdolności, które stanowią potęgę. Tradycyjne nośniki i wyznaczniki potęgi, czyli zasoby materialne, fizyczne, niespostrzeżenie straciły na znaczeniu w gospodarkach rozwiniętych.* Nastąpiła dematerializacja, jak nazywa to zjawisko, wytwarzania bogactwa przy dewaloryzacji ziemi, tak silnie związanej z potęgą w dziejach (s. 271, 272).

Globalizacja zmienia także organizację pracy, (...) *waloryzuje zasoby niematerialne, takie jak wykształcenie wyższe, potencjał naukowy i badawczy, opanowanie najbardziej nowoczesnych technik i zdolność innowacji będące (...) znacznie wyrazistsze niż produkcja* (s. 272). W sytuacji, kiedy rozwinięta gospodarka coraz silniej jest oparta na wiedzy, umacnia się pozycja największej z nich.

W tej kwestii Pierre Buhler podziela pogląd wielu analityków co do wielostronnych skutków tej tendencji. Miękka siła Ameryki, pisze, jest przetwarzana na *potęgę* i wpływy drogami mniej widocznymi, lecz bardziej strukturalizacyjnymi. Pierwsza z nich to zglobalizowane grupy komunikacyjne, wszystkie amerykańskie, niebędące w sposób prosty przekąźnikami polityki administracji sprawującej władzę. Druga – rozproszone, ale tworzące zwartą masę uniwersytety, laboratoria, ośrodki badawcze – państwowe i prywatne, think thanki – wszystkie mechanizmy, które zasilają strumień innowacji i kreatywności (s. 276). Wysokość nakładów na cele badawczo-rozwojowe Ameryki równa jest nakładom pozostałych członków G8 razem wziętych, a o jedną trzecią większa niż wydatki wszystkich krajów UE (s. 277). Daje to Ameryce wyjątkową pozycję w światowej przestrzeni naukowej. Szkolnictwo wyższe to jeszcze jedna ważna składowa część „gospodarki opartej na wiedzy”. Autor przypomina często stosowaną miarę: uczeni z USA otrzymali w latach 2005–2010 więcej Nagród Nobla niż naukowcy ze wszystkich pozostałych krajów. A wszyscy laureaci Nobla w dziedzinie ekonomii od 1999 r. byli obywatelami USA lub zamieszkiwali w Stanach (s. 279).

Obserwując te tendencje, autor pyta, czy rewolucja technologiczna i naukowa dostarcza po prostu nowych instrumentów i metod, czy jej skutki są bardziej dalekosiężne. *Czy też zawiera w sobie załączek głębszej transformacji, podobnie jak wynalazek druku i rewolucja przemysłowa* (...) (s. 281). Rewolucja ta, w jego przekonaniu, diametralnie zmienia perspektywy. Przepływy, które uwalnia, w znacznej mierze wymykają się kontroli państwa, a potencja zbiorowego działania jest potęgowana przez logikę sieci (s. 284). Prowadzić to może, sugeruje autor, do dalszych, głębokich przekształceń zjawiska potęgi.

Jedną z konsekwencji nowego rozwoju staje się potęga prywatna. Co się dzieje z potęgą, pyta autor, gdy jej podstawowy nośnik, państwo, ulega przeobrażeniom, gdy pojawiają się nowe twory, które przywłaszczają sobie to, co było do tej pory monopolem państwa – funkcję przedstawicielską, władzę, prawomocność i oczywiście przemoc – i rywalizują z nim w zakresie wpływów i miękkiej siły? Czy po-

jawia się nowa „potęga prywatna”? Czy w ogóle dopuszczalne jest pojęcie potęgi z innym bytem niż państwo? (s. 285). Pytania te prowadzą autora do rozważań o porozumieniach przedsiębiorstw dotyczących norm technicznych i prawnych. Czy rodzi się prawdziwe „prawo prywatne”, jak w średniowiecznej Europie? (s. 286).

W dobie rewolucji informatycznej obszarem ich wielkiego przekształcania stają się media. *Natura i znaczenie relacji zachodzącej między mediami a władzą pozostają kwestiami otwartymi, choć wcześniejsze doświadczenia w tej materii są bogate* (s. 289). *Paradoksalnie*, zauważa autor, *rzadkie są opracowania dotyczące wpływu globalizacji komunikacji na społeczności polityczne świata* (s. 290). Od lat 90., pisze Buhler, *gros* zglobalizowanej komunikacji jest faktycznie skupione w rękach sześciu grup amerykańskich, co daje wyobrażenie o stopniu integracji strumienia informacji, rozrywki i Internetu (s. 290).

Konsekwencje tego procesu sięgają coraz dalej, dowodzi autor. *Płynność i wszechobecność przepływu informacji, stała i istotna zniżka kosztów jej wytwarzania i rozpowszechniania nie tylko zmniejszyły koszt wchodzenia przedsiębiorstw na rynek. Stworzyły nowe pole działania dla rozlicznych „aktorów”, kierujących się inną motywacją niż motywacja komercyjna. A jednak są to przedsiębiorcy, ale „przedsiębiorcy spraw”: humanitarnych, moralnych, politycznych, etycznych, intelektualnych – które łącznie stanowią kanwę mgławicy określanej mianem społeczeństwa obywatelskiego. Jest to niesłychanie zróżnicowany zbiór organizacji o rozmaitych statutach, celach, charakterze* (s. 291, 292). Wśród nich gwałtownie rośnie liczba organizacji pozarządowych (NGOs), liczących, zależnie od przyjętej definicji, kilkadziesiąt tysięcy. Polityczna rola technologii informacji i komunikacji rośnie wszędzie – od blogów w Chinach poprzez Indie, rewolucje w świecie arabskim do portali społecznościowych Zachodu.

Prowadzi to autora do poruszenia kwestii zawłaszczenia cyberprzestrzeni, niejako nowego narzędzia *potęgi*, przez państwo. Stany Zjednoczone, kolebka Internetu i jego zastosowań, jako pierwsze, pisze Buhler, doceniły ten ogromny potencjał wirtualnej i zglobalizowanej agory do promowania ich idei, wartości i interesów. Potrafiły one, pisze dalej, uczynić z technologii informatycznych i komunikacyjnych narzędzie swej polityki zagranicznej, nośnik swojej miękkiej siły (s. 298, 299). Realizacja tego celu, opisuje autor, odbywa się poprzez skomplikowane i powiązane ze sobą rozwiązania prawne, techniczne i ekonomiczne. Jednym ze skutków możliwości, jakie daje sieć, jest powrót sfery religijnej na ulegającą sekularyzacji międzynarodową scenę polityczną. Nasilenie, kierunki i skutki tego procesu inne są w Ameryce Łacińskiej, Stanach, na Bliskim Wschodzie i w Azji. Pytania dotyczące podłoża politycznego tych procesów, ich perspektyw, a zwłaszcza odrodzenia się islamizmu, zostawia otwarte (s. 306, 307).

Prowadzi to do kwestii relacji terroryzmu, odwołującego się do islamu, z nowymi formami *potęgi*. Buhler podkreśla, że *islamizm wykonał spektakularne wejście na scenę potęgi, uwalniając się od wszelkich ram państwowych i opierając się na logice sieci, która pozwala aktywnym ugrupowaniom bez definicji terytorialnej wtargnąć do międzynarodowej przestrzeni publicznej. Ten właśnie wybór umożliwił islamizmowi, którego jednak nie można zredukować do terroryzmu, sięgnięcie do zbrojnej przemocy, narzędzia zastrzeżonego historycznie dla nowożytnego państwa* (s. 308). Ocenę koncepcji „czwartej wojny światowej” czy „wojny bez końca” przypisywanej Al-Kaidzie kończy wnioskiem: *nie zamykając się w żadnej gotowej formule, można powiedzieć, że nadając „działającym jednomyślnie” jednostkom moc wyzywania potęgi państwowej na polu, które do tej pory zdawało się być dla tej ostatniej zastrzeżone, „wiek informacji” radykalnie zmienił modalność jej sprawowania* (s. 313).

Dla czytelnika naszego pisma ciekawy jest obraz i rola Azji w rozważaniach autora. Książka, przypomnijmy, jest próbą *redefinicji* świata, a autor rozważa problemy holistycznie, w perspektywie historycznej. Znaczenie tej książki, o losach *potęgi* w skali *świata*, dla obserwatorów Azji wynika z ogólnych założeń. Buhler, jak mało który autor, zdołał ukazać przemiany zachodzące w ważniejszych państwach globu, w tym w Azji, w powiązaniu z innymi państwami regionu azjatyckiego i innych obszarów. Ten trudny plan pisarski przeprowadził Buhler kunsztownie. I tak, obrazowo wyjaśnia skutki wzrostu gospodarczego Chin dla innych krajów Azji, ale i Brazylii i Argentyny. I odwrotnie: oddziaływanie kryzysu finansowego w Stanach na Chiny czy Indie jest integralną częścią analizy tego zjawiska. Przemiany zachodzące w krajach Azji są analizowane z perspektywy ich skutków dla Europy i Ameryk, i odwrotnie. Dzięki temu autor zdołał stworzyć zintegrowany obraz przemian wzrostu/upadku/stagnacji zjawiska *potęgi* w skali *świata*.

Wiele zjawisk i przeobrażeń, opisywanych przez autora we wcześniejszych partiach książki, odnosi się do wszystkich potęg, a więc Chin, Indii i Japonii. Szczególnie jest to widoczne w rozdziale siódmym *Era sieci* – opisane tam wyzwania, zagrożenia i możliwości dotyczą, jak wiadomo, i mocarstw azjatyckich bezpośrednio. Odrębnie Azji poświęcony jest jeden z trzech rozdziałów o najważniejszych regionach świata (ósmy), pozostałe Europie (dziewiąty) i Ameryce (dziesiąty), a w epilogu także o Azji traktuje odrębny podrozdział o jasnym tytule *Stulecie Azji czy stulecie Chin?*

Pamiętając, że Azja jest dla autora niezmiernie ważną częścią *redefiniowanego świata XXI wieku*, odnotujmy jedynie kilka wybranych myśli. Azja to ważny region, ale tworzą ją państwa ogromnie zróżnicowane, o odmiennych potencjałach i drogach rozwoju, o odrębnych relacjach wzajemnych i ze światem zewnętrznym. Ten bogaty w fakty, liczby i wydarzenia obraz krajów Azji zdołał autor ukazać bar-

dzo zwięźle. Wiele uwagi skupionej jest na relacjach ze światem zewnętrznym. Tu oczywiście głównymi obszarami odniesienia są kraje regionu, Europa i Ameryka. Analiza wielostronnych zależności i zagrożeń, wiążących zwłaszcza Chiny i Stany Zjednoczone, to cenny wkład autora w obraz świata XXI w.

Drogi, którymi może podążać rosnąca w potęgę Azja, wedle autora mogą być różne i wyliczając je, nie narzuca własnej wizji. Nie sposób wykluczyć żadnego z opisywanych scenariuszy, podkreśla, ani żadnego uznać za pewnik. Trzy kwestie uważa Buhler za kluczowe przy wyborze kierunku dalszej drogi przez region (s. 358).

Pierwsza to czas trwania, jak autor to nazywa, sprintu azjatyckich gigantów. *Ich potencjał wzrostu nie został jeszcze wyczerpany, niemniej ekstrapolacja przyszłego wzrostu na podstawie dotychczasowych krzywych byłaby ryzykowna* (s. 358). A to rodzi ważne pytanie, w jakim stopniu trwałość wzrostu zdoła doprowadzić do ogólnego podniesienia się poziomu życia oraz zahamować „spektakularne pogłębianie się nierówności”. Autor przypomina, że *skoro dla przywódców KPCh spokój społeczny jest ważniejszy niż stopa wzrostu przekraczająca 10%, można przewidywać, że Chińczycy będą się koncentrować na konsumpcji bardziej niż na inwestycjach* (s. 358, 359).

Druga kwestia, wpływająca na drogę Azji w wymiarze potęgi, twierdzi autor, to *relacje między trzema azjatyckimi wielkimi biegunami potęgi, jakimi są Chiny, Japonia oraz Indie. Wszystkie trzy są spadkobiercami imperiów, które kształtowały historię kontynentu, ale nigdy nie osiągnęły apogeum potęgi jednocześnie*. Ale z innej perspektywy – rywalizacji, pisze Buhler, *logika integracji gospodarczej i polityczne zróżnicowanie państw Azji sprawiają, że kontynent doskonale nadaje się do tworzenia sfer wpływów i prowadzenia gier potęgi* (s. 359). Problem zostawia autor otwarty.

Trzecia wreszcie, według Buhlera, kluczowa kwestia dla drogi Azji do potęgi to stosunki jej trzech mocarstw i pozostałych krajów z resztą świata. Autor przypomina, że udział Azji w liczbie ludności świata nie zmienił się zasadniczo od roku 1950 (z 55% do 60%), ale jej udział w wytwarzaniu światowego bogactwa wzrósł z jednej szóstej do jednej trzeciej, z możliwym wzrostem do jednej drugiej. Ten wzrost potencjału gospodarczego Azji tworzy nowe wyzwania dla Zachodu i reszty świata (s. 360). Rozdziały dziewiąty i dziesiąty przedstawiają poglądy autora na wewnętrzne przeobrażenia Europy i Ameryki, ich relacje i koncepcje podejmowania wyzwań stawianych przez wzrost potęgi Azji.

Książka Pierre’a Buhlera to pasjonująca próba odczytania (*redefinicji*) najważniejszych tendencji przeobrażeń gospodarki i polityki świata XXI w. To odczytywanie prowadzi autor konsekwentnie z perspektywy przemian regionalnych i światowego układu sił, mając stale na uwadze wyłanianie się w tych procesach nowego kształtu zjawiska *potęgi*. W toku urzekających erudycją rozważań Pierre Buhler

prezentuje czytelnikowi szeroką paletę interpretacji omawianych zjawisk i procesów. Do niektórych z nich się przychyła, inne traktuje sceptycznie.

Dostarczając czytelnikowi poglądów na temat różnych aspektów przeobrażeń – formułowanych przez różne nauki – nie narzuca mu własnych. To kolejny wator książki, nadający jej charakter żywej debaty. Autor często przypomina, że zakres przemian współczesnego świata jest zbyt złożony i trudny do ogarnięcia, aby można było rozstrzygać tu pewne oceny i prognozy. Pewne jednak zjawiska uważa za kluczowe. *Rozważania o potędze* – pisze – *będące treścią tego eseju wskazywały na cały zbiór przyczyn, którego nie sposób objąć jednym terminem. Jednak wszystkie one dotyczyły szeroko rozumianych innowacji. Chodzi o innowacje dotyczące nauki i techniki, ale też organizacji gospodarki, społeczeństwa, wojska, chodzi o innowacje pionierskie, o wynalazki, lecz także o umiejętność szybkiego ich przyswojenia poprzez kopiowanie i przystosowanie do lokalnych warunków* (s. 451). One właśnie, często niedoceniane w chwili swych narodzin, często nieuchwytnie i nierozumiane, tworzą nowy kształt *potęgi* w XXI w.

Autor kończy rozważania trzema konstatacjami, „opartymi na obserwacji rzeczywistości”. W pierwszej – wcześniej wspomnianej – stwierdza, że *samo pojęcie potęgi jest niejednoznaczne: odnosi się bowiem do celów i środków*. Ta podwójna natura wynika z motywów zapewnienia bezpieczeństwa i *jest tak silnie związana z prestiżem, statusem, uznaniem, chwałą, honorem, reputacją i megalothymią, że nie sposób rozstrzygnąć, gdzie jedno się kończy, a zaczyna drugie*.

Druga konstatacja dotyczy *dynamiki koncentracji potęgi, niepowstrzymanej, aż proces ten natknie się na „czynnik ograniczający”*. Ten ostatni, pokazuje autor, również ulega ewolucji wraz z rozwojem politycznym i środkami technicznymi, jakimi dysponują inne społeczności ludzkie.

Trzecia wreszcie konstatacja autora *nawiązuje do dialektyki, dobrze znanej historykom*. Historykom na pewno, dodajmy, ale mniej praktykom. Otóż, pisze dalej, *jak wszystkie relacje międzyludzkie, tak potęga poddana jest dynamice zmian. Ta właśnie dynamika w nieunikniony sposób generuje ciągle napięcie z istniejącym ładem*. I tu autor wypowiada prawdę, oczywistą dla jednych, a niepojętą dla drugich: *A ład ten, istniejące status quo nie są w żadnej mierze naturalne, stanowią ostatni stan w nieprzerwanej sekwencji przeobrażeń rozkładu potęgi*. I powraca ponownie kwestia oporu przeciwko procesowi transformacji ze strony tych, *którzy są faworyzowani w istniejącej sytuacji* (s. 493). I to nie grą słów kończy autor ten podstawowy wątek książki: *Sama zmienność potęgi jest jej cechą stałą, zmienia się natomiast rytm zmian* (s. 494).

Podsumowując – książka daje niezwykle ciekawą analizę przeobrażeń świata XXI w., rosnącej w nim roli Azji i inspirowa do dalszego śledzenia opisanych w niej procesów zmian.